

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena 10 gr.

Redakcja i Administracja:  
Białystok, Ryn. Kościuszki 9a  
Telefon 15-24.

czynna codziennie, oprócz świąt  
w godz. 13—16, w soboty 10—15.

# CZYN

DWUTYGODNIK SPOŁECZ-  
NO-GOSPODARCZY  
i POLITYCZNY

## NIEDOZWOLONE CHWYTY!

Robimy robotę społeczną tak jak umiemy, w dobrej wierze. Chcemy, by to co jest złe zmieniło się na lepsze — to nam wolno. Mamy **czyste ręce** i dobre chęci — to już nasi czytelnicy ocenili i tego dowody mieliśmy w ostatnich tygodniach. Jest to dla nas większa zapłata, niż wysokie pensje „naczelników”.

Chcemy przeprosić naszych czytelników, że numer obecny wychodzi ze znacznym opóźnieniem. Ale każda praca społeczna musi przechodzić pewne fazy, pokonywać irudności. Zresztą na tym ostatnim polega jej rzeczywista wartość. Wewnątrz naszego pisma musiały nastąpić pewne przesunięcia, z góry nie przewidziane, więc w rezultacie... opóźnienie.

Nie spodziewaliśmy się tylko jednego! **Niedozwolonych chwytów mało etycznych**, a w prasie stojącej na jakim takim poziomie niespotykanych. „Kurier Białostocki” spadkobierca b. p. „Echa” wykorzystał opóźnienie w wydaniu numeru by zamieścić notatkę, że „Czyn” przestał już wychodzić z powodu trudności finansowych i... braku czytelników”.

Wprawdzie... to, co na cele wydawnicze naszego pisma daje czująca po polsku społeczność, jak dotychczas wystarczało, Gdyby jednak były trudności finansowe, to nie byłoby w tym nic dziwnego. Przecież nie jesteśmy „nacjonalistyczną” gazetą ogłaszającą żydów ani przez kogoś subwencjonowaną. „Kurier Białostocki” powinien dobrze to sobie zapamiętać.

A zresztą nie może nam nic przecież zrobić pismo rozchodzące się w kilkudziesięciu egzemplarzach. Jeśli sprawę poruszamy, to tylko dlatego, że zawsze sądziliśmy, że prasa jest powołana do czegoś więcej, niż... do podawania fałszywych informacji.

Panów z „Kuriera” znamy my, zna też białostockie społeczeństwo. Nic więc dziwnego, że wspomniany atak przyjęliśmy tak, jak się **przyjmuje napaść uliczną**.

Dziwi nas jedynie, że „Robotnik”

powtórzył podaną przez „Kurier” plotkę. Wprawdzie jesteśmy przeciwnikami ideologicznymi, ale walcząc zawsze z otwartą przyłbicą, doszukujemy się nawet u przeciwnika cech szlacheckich. Jeśli „Robotnik” przypomni sobie przeszłość — wiele zrozumie.

Polskę ciągnąć w wyż, to wprowadzać momenty szlacheckich cech

wszędzie, gdzie tylko można.

Ale używać niedozwolonych chwytów — to ściągać ją coraz niżej. Młode pokolenie nacjonalistyczne prawdziwi, rozumie tę prawdę dobrze i stara się ją wcielić w życie.

Może to nieco naświetli nasz punkt widzenia. W każdym razie uzasadni dlaczego tak często staramy się rozpalonym do czerwoności żela-

zem wypalać błędy naszego społecznego życia.

Gdy naród przeszedł od defensywy do ofensywy, niema już miejsca dla ludzi o egoistycznych niskich instynktach.

Może teraz „Kurier” zrozumie jaką rolę powinna spełniać prasa w życiu ogólnonarodowym.

## Niesamowite stosunki w Bibliotece Miejskiej Sergiusz Piasecki i Marczyński -- czy Nowaczyński i K. H. Rostworowski?

Współcześni ludzie lubią mocne słowa. Takie w stylu Nikodema Dyzmy. Niech nawet wieją rysztołkiem, byleby tylko pasjonowały. Pełno więc tych słów na filmie, w literaturze i w... białostockiej Radzie Miejskiej. Celują w tym specjalnie panowie Goldberg i Flomenbaum. Należy być jednak obiektywnym i nie można ganić naszych wszystkich radnych. Chociażby dla tego, że padł tam ostatnio bardzo mądry wniosek. Chodzi mi o projekt założenia specjalnej komisji któraby miała dozór nad zakupem książek do Biblioteki Miejskiej. Po tylu latach odkryto, że gospodarka p. Echeńskiego jest szkodliwa. Że jest tajemnicza i w swoim rodzaju dziwna. Że Biblioteka nie spełnia swej roli, jako najważniejsza placówka kulturalna naszego miasta. I ta komisja powinna jutro już powstać. Bo czym prędzej, tym lepiej. Prosimy więc Radę o pośpiech. A p. Echeński będzie

także bardzo wdzięczny. Albowiem ma za dużo pracy. I wiele rzeczy nie dostrzega. Prawdopodobnie z przemęczenia. Nie dostrzegł np., co się stało z książką A. G. Michela „Państwo w okowach masonerii”. To jest interesujące. Książka ta przez pewien czas była i nagle znikła. Jak duch na jakimś seansie. I to właśnie budzi podejrzenia. P. prof. Echeński ma i inne sympatyczne zapatrywania. Nie uznaje widocznie np. współczesnej poezji. Zgoda, że poezja nasza zesza na psy. Trzeba jednak pamiętać, że jest Gałczyński, Miłosz, Bąk, Dobrzyński i Pietrkiewicz. Wiersze tych poetów „idą”. Nie istnieją oni tylko dla p. Echeńskiego. P. Kierownik natomiast zupełnie widocznie uwielbia Czuchnowskiego. Taki np. „Trudny życiorys”. — Oto ulubiona poezja. Nie cieszą się też sympatią Irzykowski, Nowaczyński i Miłaszewski... Wyrocznią kierownika Biblioteki są „Wiadomości Literackie”.

Napisze tam jakiś żydowski snob, że Urke Nachalnik to utalentowany pisarz. I zaraz na drugi dzień pornograficzne dzieła tego grafomana idą do rąk czytelników. To uszlachetnia dusze i sieje miłość bliźniego!

I co to za taki przywilej ma w tej instytucji n.p. Marczyński. Jego książki są tam w czterech egzemplarzach. Natomiast A. Górskiego „Niepokój naszego czasu” tylko w jednym. Są tam także i Zegadłowicza „Zmory”. Tak. Peiper też ładnie pisze.

Pieniądze idą na Marczyńskiego w kilku egzemplarzach, na rozmaite „Psie zaułki”, na książki zbyteczne i kołtuńskie, na banalne krytyki idiotyczne poezje. I dopiero to teraz, zauważono w radzie Miejskiej. Tacy tam krótkowzroczni. Nie dowidzą panowie radni. I nie zapracowują się zbytecznie. I komisja, która ma powstać powinna jeszcze innej pilnować rzeczy. Mianowicie zmiany książek. Należy zamknąć drzwi „od tyłu”. Od gabinetu p. kierownika. I zwrócić także uwagę na te panie co wydają książki. Zwykły szanujący się czytelnik nie może po prostu dostać dobrej, świeżo wydanej książki. Te panie mają specjalne szufladki. Są tam odłożone takie nowiutki, ślicznie nutkie książeczki. Przychodzi jakaś przystojna dama. Naturalnie, powitanie. Uścisk dłoni. I rozmowa. Długa, tymczasem kolejka wzywa cholere, tyfus i dżumę. A więc dyskusja: „jak się ma pani piesek”? A świetnie. Je czekoladę: Te tylko od Weda. Za kilogram 4,50. (!!!) A potem, o modach, o projektach, sąsiadach, o aplikantowej i o Hitlerze. A na koniec ruch dyskretny specjalnej szufladki. — Czytała pani „Ład serca”. Andrzejewskiego. Nie. To proszę.

I tak ciągle. Mecenasowe, dawne i dzisiejsze znajome, przyjaciółki, sąsiadki, krewne dalekie i bliskie. I póki cała ta „paczka” jakąś nową książkę przemęczy upływa dwa lata. A ty, człowieku, czekaj. Przed robotnikiem, który nie zna się na literaturze i któremu należy pomóc w wyborze książki, wali się rozmaitych Wotowskich, Nasielskich i Romańskich, zamiast książki mądrej i katolickiej. I ludzie nie odnoszą z tego czytania żadnej korzyści. P. prof. Echeńskiego to nie obchodzi. Człowiek jest cierpliwy. Czasem się tylko ktoś obrazi i wypisuje się z Biblioteki. Nikt nie będzie płakał!

Dokończenie na stronie 2-giej.

### Od Wydawnictwa

Ostatnio krążą po mieście pogłoski jakoby „Czyn” miał się więcej nie ukazywać, a w jego miejsce powstać miało nowe pismo pod tytułem „Pręgieryz”. Plotki te spowodowane zostały oczywiście ostatnimi wystąpieniami nieprzyjaznych nam pism i są zupełnie pozbawione podstaw. Niemniej jednak, czujemy się w obowiązku zdementować je oświadczając, że z wydawnictwem poznańskim p. t. „Pręgieryz” kolportowanym dorywczo na terenie miasta Białegostoku, nie mamy nic wspólnego.

## O czym każdy Polak wiedzieć musi...

### Sprzymierzeniec PPS „Bund”!

Podsumowując to wszystko cośmy w poprzednim naszym artykule zasadniczym na temat kwestii żydowskiej w Polsce powiedzieli, stwierdzić należy, że 3 i pół miliona ludności żydowskiej w Polsce, to ciężar straszliwy dla naszej państwowości, którego musimy pozbyć się możliwie najprędzej. Zanim przejdziemy do odpowiednich wniosków, poświęćmy niniejszy artykuł zagadnieniu trochę cząstkowemu, ale bardzo ważnemu, zwłaszcza w Białymstoku, zwłaszcza wobec zbliżających się wyborów do Rady Miejskiej. Chwila obecna przynosi nam twarde nakaz jak najęźszego zwarcia szeregów polskiego, czysto polskiego społeczeństwa. Tu, w Białymstoku musi

zatrzymać polskość bezapelacyjnie, w tej twierdzy najbardziej zjadliwego, najbardziej antypolsko nastawionego żydostwa, w którego łonie stale wre antypaństwowa robota, jedna za drugą rodzą się ciągle afery komunistyczne. Społeczeństwo polskie Białegostoku docenia coraz lepiej konieczność zajęcia jak najbardziej jednolitego frontu przeciwko zakusom różnych pp. Flomenbaumów, Goldmanów i t. p. menderów wojującego nacjonalizmu żydowskiego pod płaszczykiem różnych barw i fasonów. Społeczeństwo to organizuje się do wyborów godnie i stanowczo. Dwa są wszakże ugrupowania noszące miana polskich, choć stale wbrew interesom polskości w na-

szym mieście działające, które poszły luzem — endecja i P. P. S. z jej „klasowymi” przybudówkami wśród rzesz robotniczych. O szkodliwej, osobliwie destrukcyjnej dla wszystkiego co prawdziwie narodowe i polskie, taktyce i strategii endeckiej, jeszcze napiszemy, nie będziemy także pisać tu o PPS; powiemy natomiast o organizacji, z którą PPS idzie ręką w rękę do nadchodzących wyborów. „Pokaż mi twóich przyjaciół, a ja ci powiem jakim sam jesteś”. Upleczemy więc dwie paczeczki na raz, pisząc o — „Bundzie”, żydowskiej partii „socjalistycznej”, jak głosi jej szyld, a właściwie zamaskowanej i jednej z najzłośliwszych,

Dalszy ciąg na stronie 3-giej.

# Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej — to obowiązek każdego Polaka!

PROBLEMY.

## Zagadnienie białoruskie

Zagadnienie białoruskie jest w stadium niesłychanej płynności. Brak jakiegokolwiek tradycji kulturalnych i politycznych, krak skrwistałowa-nej orientacji politycznej, struktura demograficzna w stanie embrionalnym reprezentowanym jedynie przez masy „tutejszego” ludu; wszystko to stwarza teren wpływów różnorodnych grup i tendencji, częstokroć nawet wrogich państwowości polskiej. Odłogi stojące dusze tej „tutejszej” ludności stanowią niemałą atrakcję dla tych, którzy dążą do rozbitcia spójności wewnętrznej naszego państwa, a w pierwszym rzędzie Niemiec i Kominternu.

Ten ostatni z właściwą sobie wprawą zeglujący coraz to nowymi metodami destrukcji, rozpoczął szerzenie irredenty dwoma drogami: po przez problemy społeczno-gospodarcze wsi białoruskiej oraz zaszczepianie doktryny narodowościowej, niebardzo rozumianej przez osaczoną ludność, dla której raczej tradycyjne różnice klasowe między polskim dworem, a białoruską wsią, niż co innego — ma zrozumienie.

I wydaje się dziś, że faktycznym problemem całego ruchu białoruskiego jest tak powoli rozwiązywany przez nas problem społeczno-gospodarczy. — Wpływy komunistyczne bazujące przede wszystkim na brakach w układzie gospodarczym, rozpalają do czerwoności punkty zapalne problemu wsi.

Nie idee wielkiej Białorusi, ale brak komasacji i parcelacji, brak dostępnych kredytów i umiejętnej polityki zbożowej, są tym co wprawia w ruch tak zwany problem białoruski.

Dziwnie zapominany o tym, że tereny województw północno-wschodnich, na których siedzi ten lud „tutejszy” — to ziemia o niesłychanie małej wydajności z łaa, to okrąg pozabawiony odpowiedniej sieci komunikacyjnej, to szary ugór którego nie zdążyła jeszcze dostatecznie przeorać polska kultura, wstrzymana w swej błogosławionej pracy, przez rozbiory.

Wadliwa kultura rolna to teren na którym wyrasta sympatia dla idących z Mińska tendencji od sirod-kowych, to zarazem teren, na którym najczęściej następuje stępienie wpływów polskich zmierzających do opanowania duszy białoruskiej. Niezadowolone tych nędzarzy ze wsi kresowej, jest jedynym punktem wyjścia dla całego rozdmuchiwanego do ujem-żliwych granic problemu białoruskiego.

Wszak zda się, najłabszy obserwator zdąży już, zaobserwować, że natężenie przejawów nacjonalizmu białoruskiego idzie w parze z odpowiednio niedoskonałą strukturą gospodarczą poszczególnych ośrodków terenowych. Niezaprzeczalnie wskazuje to na fakt penetracji kominternu, który sam zaprzeczając istnienie grup narodowych, używa tych właśnie hasel do rozbijania środowisk różnych narodowościowo. Też naszą w sprawie białoruskiej jest stwierdzenie, że: **Staly dynamizm kulturalny i gospodarczy i male uświadomienie narodowe elementu określonego jako białoruski — daje nam prawo do zaszczepienia temu odłamowi, naszej kultury narodowej i doprowadzenie w możliwie szybkim czasie do jego całkowitej asymilacji.**

„Tutejsi” stoją kulturalnie niżej i państwo ma nie tylko prawo, ale obowiązek zapobiegać wpływom wrogim nam i walczyć wszystkimi możliwymi sposobami o pozyskanie ich dla kultury i narodu polskiego.

To stanowisko musi się stać jednak dogmatem i każde odchylenie odeń winno być piętnowane jako zdrada stanu, bo zmierzające do polityki samobójczej. Jednak dla jego realizacji trzeba odrzucić wszelki sentymentalizm tani i wyświechtany, a który dziś tak chętnie utożsamia się z tradycyjnymi hasłami, naszej tolerancji.

Nie wolno w imię jakichś mrzonek i idiotycznych rojeń tolerować emisariuszów narodowej koncepcji białoruskiej, pracujących za cudze pieniądze i nietykalnych z poza nawnie interpretowanego art. 7 naszej konstytucji.

W razie stwierdzenia złej woli u takiego emisariusza, winien on być raz na zawsze pozbawiony prawa przebywania na terytorium woj północno-wschodnich, bez względu na charakter w jakim występuje i stanowisko jakie posiada. Te jednak defenzywne charaktery momenty winny zostać zdecydowanie poparte akcją ofensywną wyrażającą się w odpowiednim nastawieniu wszelkich możliwości jakimi dysponuje państwo i społeczeństwo polskie. Pierwszym kapitałnym zagadnieniem typu ofensywnego jest przeprowadzenie melioracji bagien i łąk polskich oraz zaprowadzenie gospodarczych inwestycji na terenie wsi białoruskiej.

Upraszczenie sobie tego zagadnienia przez traktowanie go jako jednego z fragmentów terytorialnych ogólnopolskiego planu gospodarczego, jest niedopuszczalne i tutaj musi nastąpić rewizja w układzie hierarchicznym potrzeb państwowych. Szybkie i zdecydowane załatwienie strony gospodarczej t. zw. problemu białoruskiego jest jednym z potężnych czynników obronnych. Tymwięcej, że

jak wspomnieliśmy, dynamizm hasel nacjonalistycznych sugerowanych przez Komintern znajduje się zawsze w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do stanu gospodarczego danej miejscowości. Atut gospodarzy, którzy mamy w rękę nie jest bez „ale”. Częstokroć pomijamy milczeniem fakt, że rozwój gospodarzy danej grupy, i zdobycie większego dochodu, umożliwia jej zajęcie się sprawami pozagospodarczymi. Takie zjawisko znalazło swój znamieny wyraz w rozwoju zagadnienia ruskiego na naszym terytorium, do czego zresztą we właściwym czasie powrócimy.

Tutaj chodzi nam o zaakceptowanie potrzeby równoległej z gospodarczą, ofensywy kulturalnej poprzez kościół i szkołę. Winno być rzeczą wykluczoną raz na zawsze, obsadzenie stanowisk duszpasterskich bądź w cerkwi prawosławnej, bądź w kościele katolickim przez element wrogo lub obojętnie nastawiony do zasadniczych celów narodowych. Nie widzimy żadnej logicznej podstawy do tolerowania w cerkwi Autokefalfnej elementu rosyjskiego znacznie dalszego uczuciowo i społecznie elementowi białoruskiemu, niż element polski. Zresztą winny być utworzone specjalne seminaria, gdzie wychowywanoby specjalną kategorię duchownych, z pochodzenia polaków, lub białorusinów — to obojętne, których przeznaczeniem byłaby misja mająca na celu wzmocnienie wschodniej granicy państwowej, granicą kulturalną polską. Jeśli nas stać na wspa- niale seminaria misyjne, których wychowankowie idą na całą kulę ziemską, niech nas stać będzie również na ośrodki wychowania misjonarzy polskości.

Podobnie jak księża, winni być traktowani kandydaci na stanowiska nauczycielskie, na terenach nas interesujących. Specjalne zakłady winny wypuszczać swych uczniów — nie zakutych gryziopiórków, ale społeczników na wielką miarę, obznajomionych

gruntownie z problemem kresowym i zdecydowanych na wszystko. Nie najgorsze i najmniej warte, ale najwyższej jakości jednostki winno się typować na stanowiska kresowe. Rzecz prosta, za faktycznymi uzdolnieniami kandydata winny pójść i prerogatywy materialne w postaci dodatku wyrównawczego i ułatwień trłopowych. Dopiero z kadrą ludzi światłych, zadowolonych i rozumiejących nałożoną na nich odpowiedzialność, można dojść do zrealizowania naszych państwowych zamierzeń.

Zresztą nie możemy nigdy zapominać, że naszą misją dziejową jest stworzenie z linii Zbrucza i Dźwiny wypadowego bastionu polskości i, że na zachód od niej żadna inna kultura poza polską ostać się nie powinna. Jest to nasze wielkie i święte prawo, którego nie wolno się nam wyzywać w imię mrzonek „prometejskich”.

Jeśli jednak poddaliśmy naświetleniu odcinek gospodarczy i kulturalny interesującego nas problemu, nie można pominąć milczeniem zagadnienia kapitałnej wagi, jakim jest problem klasowy, swoście pojęty na tym terenie.

Trudno byłoby nam zaprzeczyć, że ziemiaństwo polskie poza b. nielicznymi wyjątkami nie spełniło swej misji dziejowej na tych terenach. Odcinając się od „tutejszego” podglebia wytworzyło ono obecnie coś w rodzaju wtórnego problemu klasowego, wyrażającego się najwięcej w powiedzonku „Polak, to pan — białorusin, to chłop”.

Tego rodzaju sytuacja nie byłaby najgorsza pod warunkiem, że ci którzy zostali określani klasą „Panów”, posiadają specjalną atrakcyjność dzięki osobistym przymiotom wynikającym nie tyle z urodzenia i przynależności narodowej, ile z samego sposobu bycia — niestety tak nie jest, — gdyż wyższość jaką dziś pierwszy lepszy pisarczyk polak okazuje białorusinowi, opiera się na czezej formie i nie jest poparta faktycznymi ludzkimi walorami, co rzecz prosta nie pociąga, ale odstrasza od przynależności do grupy, którą reprezentuje dany osobnik.

Jeśli pewne instytucje, zresztą pożyteczne rzuciły hasło rewindykacji polskości, to muszą one jednak cześnie walczyć o przewagę moralną i kulturalną swych członków nad „tutejszymi”. — Inaczej zamiast asymilacji otrzymamy klasowość.

X. Y.

## ... Stosunki w Bibliotece Miejskiej

Dokończenie ze str. 1-ej.

I dlatego wołam o tę komisję. Radzimy jej także i do Czytelni zająć czasami. I Radzie Miejskiej także. Nie bardzo wysoko. Na pierwszym piętrze. Schody dość wygodne. W tej Czytelni jest bardzo sympatycznie. Czyta sobie człowiek coś o Hitlerze nowego, aż nagle słyszy chrapanie. Bo tak, proszę państwa. Do Czytelni Miejskiej przychodzą żydy spać. Taki „arab” udaje tylko, że czyta. Chrapie jak u siebie w domu. A jakie są tam pisma? Naturalnie cała prasa żydowska. Katolickiej prawie nie ma. Nawet „Kultury” poznańskiej. Z książkami naukowymi też nie jest lepiej. Są tam różne głupie dzieła, ale nie ma Sobieskiego „Dziejów Polski”. To jest skandal! Sympatią p. Echeńskiego nie cieszy się także Ignacy Chrzastowski, Pigoń, i Rostworowski. Można dorzucić szczegółów niezliczone masy. Dać prawdziwe fakty, ale nie ma na to już miejsca. Każdy się zresztą może przekonać niech przejrzy biblioteczne katalogi. Dojdzie do bardzo

ciekawych wniosków. Jest tam wszelaka pornografia i świństwo, demoralizacja i kołtuństwo. Ale pięknej książki Adolfa Nowaczyńskiego, o bracie Albercie, na tych półkach nie ma. Wysłała ona bowiem bez sensacji i reklam. Nie ma w niej złodziejów i erotomanii. Nowaczyński to nie Sergiusz Piasecki. W więzieniu nie siedział. A książka o bracie Albercie (kto to jest!?) nie jest o przemytnikach, a tylko o najpiękniejszym człowieku naszych czasów, co Boga i miłość bliźniego najwięcej ukochał. Nic więc dziwnego, że jej p. Echeński nie zauważył. I nie tylko tej Jeszcze wiele innych

Ludzie, którzy to obserwują wysnuwają wnioski. Jedni np. tłumaczą to tym, że p. Echeński nazywał się przed laty... Eichenkatz(!!!).

Przypominamy jeszcze raz Radzie Miejskiej. Należy jaknajszybciej stworzyć specjalną komisję. Niech kontroluje i czuwa.

Oskard.

## Bławat Polski

BIAŁYSTOK

ul. Dąbrowskiego 1

został obficie zaopatrzony w modne  
**materiały wiosenne**Ceny ściśle fabryczne na towary białe  
S C H E J B L E R O W S K I EAksamity, jedwabie, materiały  
sukienne męskie i damskie  
po cenach rewelacyjnie niskich.

# „Skromnej osobie” -- słów kilkoro

Bardzo nam przykro wracać do tematu, który jak sądziliśmy zdołał już zainteresować czytelników, a tym samym stał się dla nas nieaktualny. Ale powiedzmy sobie szczerze, te 3/4 kolumny „kilku uwag historycznych...” zamieszczonych przez p. Zeligmana na łamach „Dziennika Białostockiego” domaga się małego sprostowania.

Właściwie nie wiemy tylko, czemu autor „kilku uwag” nie dał im innego tytułu, np. „Historyk - historykowi”, lub coś w tym guście. Byłby to łatwy tytuł, no i bardziej odpowiadający treści elaboratu z uwagi choćby na fakt, że był w pierwszym rzędzie nie tyle skierowany przeciw nam, co przeciw autorowi artykułu w „Dzienniku Białostockim”, magistrowi filozofii w zakresie historii (co wyraźnie widnieje na dziełach tego ostatniego, podobnie jak i w encyklopedii która zamieściła żywoty ludzi zasłużonych).

Ciekawi jesteście skąd p. Zeligmanowi „przyszło” do głowy, że „nie jego skromna osoba, lecz placówka na której czele stoi” i że atak na „skromną osobę” jest li tylko początkiem „działań wojennych”. — Nie wiemy kogo p. Zeligman miał na myśli, ale jeśli nas, to śpieszymy zapewnić, że właśnie tylko jego „skromna osoba” i t. d., a nie placówka.

„Skromna osoba” biadając dalej zdecydowanie odpięra ataki „nie-skromnego” „Czynu” i jest łaskawa porównywać się z Marianem Zdziechowskim, prof. Petrażyckim, prof. Baudoin de Courtenay i wielu innymi. Odnosimy wrażenie, że i „skromną osobę” poniosła manja wielkości, jeśli ma odwagę porównywać kompromitujące polskość pismidło przez siebie redagowane, z pracami tych wielkich Polaków. Oj, panie Zeligman, z panem jest bardzo, bardzo nie dobrze. Żebyś pan wiedział jak w tej chwili nam jest przykro, że nie możemy wytłumaczyć panu różnicy, jaka zachodzi między nim, a Tamynty i to w języku najbardziej dla pana zrozumiałym, bo... po rosyjsku. A jest to jedyny język posiadający jak pan zresztą wie, bardzo poważną ilość giętkich wyrażań, nie spotykanych w żadnym innym języku. No, ale trudno.

Pan, historyk zarzuca innemu historykowi, że nie dość dobrze przetłumaczył słowo „legionisty” czy „legionierzy” na język polski, używając słowa „legioniści”. A później bije się pan w piersi i wielkim głosem woła: „był to może wyraz nieudany, użyty w pośpiechu pracy dziennikarskiej”. No więc albo, albo! Użył go pan, czy nie użył?

Ale darowalibyśmy panu i to że

## „ROLNIK”

Białystok, R. Kościuszki 7, tel. 9-06

Poleca: Wazelkie nasiona z firm krajowych i zagr. Narzędzia rolnicze, ogrodnicze, pszczelarskie i weterynaryjne.

Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

względu na „skromną osobę” gdyby pan nie urządził kpin ze zdrowego rozsądku.

Czemu pan pisze, że „...nie tylko historyk - naukowiec, lecz każdy kto orientuje się w dziejach Polski wie, że w styczniu 1919 r. „legiony”, już nie istniały, a zastąpiło je regularne wojsko polskie”?...

A więc pan zwątpił w siłę tej armii, która powstała ze skrawio-

nych w bojach legionów? Więc pan nie zdołał uwierzyć, że Państwo Polskie obejmie swymi granicami wszystkie rdzennie polskie terytoria? I pan śmie, się jeszcze tym bronić!!!

To jest właśnie przyznanie się do winy wobec polskości tych ziem! I to pana kwalifikuje dostatecznie. Chyba teraz zrozumieliśmy się. Teraz pan nie wątpi, że znaczenie słowa „legioniści” zrozumieliśmy dobrze.

## O czym każdy Polak wiedzieć musi...

Początek na stronie 1-szej

najbardziej wrogich polskości form nacjonalizmu żydowskiego.

Nie potrzebujemy przy tym wcale wysilać się dla zbierania materiałów, dat, cytat. Z pomocą przychodzą nam tutaj bardzo ciekawe artykuły, drukowane ostatnio w „Kurierze Porannym” przez utalentowanego publicystę, podpisane „A. Wilk”. Autor ich zajmuje się zagadnieniem żydowskim zapewne już czas dłuższy i rozporządza interesującymi materiałami, z którymi w jakiejś części pewnie, dzieli się z czytelnikami K. Porannego.

P. „A. Wilk” przede wszystkim obala kłamliwą tezę bundowców o ich rzekomym udziale w polskich walkach o Niepodległość. Ci sami Bundowcy, którzy dziś wieszają się przy PPS biorąc udział z nią w walce... wyborczej w poczuciu pełnego bezpieczeństwa, nie szli do boju znacznie bardziej ryzykownego w r. 1905, choć o sobie często gęsto mówią zupełnie inaczej. Autor omawiających artykułów przytacza słowa nad wyraz autorytatywne, które znakomicie i bezapelacyjnie charakteryzują stanowisko żydowskiego socjalizmu wobec sprawy wolności Polski. Socjalistyczna inteligencja żydowska — mówi J. Piłsudski w jednej ze swoich odezwe z okresu swojej działalności rewolucyjnej — „obca narodowościowo-politycznym interesom kraju, nie pojmując jej znaczenia, którą zamieszkuje, jak i sprawy wolnościowej. Socjaliści żydzi rozpoczęli swą pracę wśród proletariatu żydowskiego od tego, że mu usiłują narzucić język rosyjski, jako narzędzie kultury”.

„Zmiany swego losu żydzi oczekiwali jedynie od zwycięstwa rewolucjonistów rosyjskich; w niepodległość Polski żaden z nich nie wierzył, uważając ją za absolutną chimere” (podkr. autora).

Tak więc wygląda „udział” bundowców w walkach o Niepodległość Polski w okresie wrogich okupacji, jak było w r. 20-ym? Pytamy tak, bo Bund z nieopisaną bezczelnością przypisuje sobie dziś i z tego tytułu jakieś zasługi.

„90% Bundu poszło za bolszewikami” — mówi p. A. Wilk o r. 1917-ym. „To też nikt nie widział bundowców w okopach...” w r. 20-ym. „Ani jed-

nej cegły nie położyli żydowscy socjaliści pod fundament państwa polskiego, które rodziło się przy huku armat na szerokich polach ziem wschodnich.

Natomiast przy pamiętnych wyborach do Pierwszego Sejmu w r. 1919 bundowcy w demagogiczny sposób zwalczyli ówczesnego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, pertraktując z niebezpieczną wówczas dla nas komuną. Zrozumiały jest fakt, że „Bund” nie wysuwał nigdy hasła niepodległościowych, stawiając zawsze na pierwszym miejscu interesy klasowe, oparte o rosyjską komunę (podkr. nasze).

O lojalności w stosunku do idei niepodległego państwa polskiego mowy być nie mogło. Bund był wrogiem naszych zmagania, niebezpiecznym pomostem dla szalejącego wówczas bolszewizmu.

...Pierwszy ogólnokrajowy zjazd „Bundu”, który odbył się na wiosnę 1920 r., przyjmuje zasadniczą platformę III Międzynarodówki, uznając równocześnie, że Komintern będzie mógł odegrać decydującą rolę w rozgrywce klasowej, jeżeli zgrupuje w sobie nie tylko partie komunistyczne, lecz również wszystkie partie socjalistyczne o taktyce rewolucyj. (podkr. aut.)

Trzeba się wczuć w sytuację nowego państwa w tym okresie. Trzeba zrozumieć, że taka robota była zwykłą dywersją na tyłach, w tym czasie, kiedy zdobywaliśmy Kijów i kiedy zawiśła groźba północnego frontu bolszewickiego. Od wiosennego kongresu, aż po decydującą bitwę nad Wieprzem, Bund zajmował wrogię stanowisko w stosunku do „białej” Polski. Wystarczy wspomnieć sabotaże i krwawe wypadki (podkr. nasze), Grodna, Białegostoku (podkr. nasze), Brześć itp.

Bundowska dywersja liczyła na „czerwonych”, którzy podeszli aż pod Warszawę. Zawiedzeni w nadziejach po zwycięskiej kampanii armii polskiej, bundowcy już w r. 1921 zmieniają gwałtownie front. Już nie opłaca się być wyraźnym partnerem Kominternu. W wyniku wewnętrznej walki Bundu zwycięża grupa umiarkowana, a grupy lewicowe wstępują do Komunistycznej Partii Polski.

Następują lata wahań i lawirowań. Bund zajmuje ciągle stanowisko „I Chciałabym i boję się”, od czasu do czasu uchylając jednak przyłbicy. Tak się dzieje w latach 1934-6, w okresie powstania i najlepszego prosperowania „folksfrontu”. W r. 1934 zawiera Bund układ z ko-

## Z życia „Pochodni”

Two K. i O. R. „Pochodnia” organizuje w najbliższym czasie do kształcący kurs fotograficzny dla fotografów amatorów. Informacyjny udział i zgłoszenia przyjmuje sekretariat „Pochodni” ul. Marszałka Piłsudskiego 6 (pasaż Wernholta)

## Kup Pożyczkę Przeciwlotniczą!

muna, w którym obwarowuje się razem z nią m. in. także przeciwko „niebezpieczeństwu napaści na ZSRR”.

Bund któremu bardzo niepodoba się obecny ustrój Polski, zupełnie nie kryje się z tym, że tylko czeka na jego obalenie, możliwe jedynie „w sytuacjach, w których pod wpływem wstrząsów wewnętrznych załamują się polityczne podstawy ustroju państwa polskiego” — cytując jakąś enuncjację polityczną p. A. Wilk.

Bund jest niewątpliwie organizacją wywrotową, wywrotową nie tylko w sensie społecznym, mając przy sobie wiele punktów stykających z komuną, ale znacznie więcej w kierunku nacjonalistycznie-żydowskim.

Dziś „przewodnim jego hasłem jest — pisze p. A. Wilk — aktywizacja gospodarcza mas żydowskich w Polsce, aby przystosować z nich narzędzie walki z odrodzonymi prądami nowego państwa, aby państwo to podkopać i doprowadzić do jego upadku. Dlatego to międzynarodowe żydostwo tak intensywnie zasila Bund. Płyną i płyną na robotę polityczno-społeczną duże sumy „Jointów” i „Ortów” amerykańskich”.

Mało kto o tym wie w społeczeństwie polskim, że Bund jest największą organizacją żydowską, że ideałem jego jest pozostanie w Polsce i pasożytność na jej żywym ciele wyłącznie dla własnej korzyści. To co z tą korzyścią jest w jakikolwiek sposób sprzeczne, to Bund uważa za szkodliwe w najwyższym stopniu, chociażby było dla Polski niezbędne. W chwili, kiedy dyplomacja polska walczyła o Zacięcie, kiedy armia polska stała z bronią u nogi — Bund wydaje odezwe, która jest jeszcze jedną dywersją tej partii na tyłach walczącej Polski. Wtedy kiedy całe społeczeństwo polskie podporządkowywało swoje interesy grupowe, interesom narodu i państwa — Bund występuje z krzykliwą enuncjacją wzywając do walki z obecnym ustrojem społecznym w Polsce.

Zapamiętajmy to wam, panowie z Bundu, tak jak doskonale pamiętamy o waszych „zasługach” dla Polski w latach Jej niewoli i walk o niepodległość. Przedstawiamy was dzisiaj naszym czytelnikom. Niech jak najwięcej spośród społeczeństwa polskiego wie, jakiego sojusznika ma PPS, jak ręką w rękę z tym zdecydowanym wrogiem Polski, jakim jest ponad wszelką wątpliwość Bund, idzie przeciwko społeczeństwu polskiemu... Politicus.

## Firma -- Józef Czmut

Białystok, ul. Kilińskiego 12, tel. 7-54.

**POLECA:** Radioodbiorniki różnych firm na rok 1939. Rowery damskie i męskie. Żyrandole, lampy, materiały elektrotechniczne.

**WYKONUJE:** Instalacje elektryczne, naprawy radioodbiorników, ładowanie akumulatorów.

Okucia, farby, pokosty, narzędzia ogrodnicze

POLECA:

# METAL POLSKI

BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki 15, tel. 50.

# To jawna zdrada!...

Ostatnie posiedzenia Rady Miejskiej nasuwają nam smutne refleksje. Refleksje powiedziałbym medyczne. Przekonaliśmy się, że to „ciało” samorządowe jest chore, mało chore, zgangrenowane. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności możemy postawić szybką diagnozę, a szybka diagnoza i odpowiednio zastosowane środki zaradcze, zwykle prowadzą do uzdrowienia pacjenta.

Mija już trzecie posiedzenie Rady rozwiązywane z powodu braku quorum, gdyż radni mniejszościowi obrażeni za skreślenie dotyczącego szkolnictwa prywatnego żydowskiego opuszczają salę, — uniemożliwiając w ten sposób powzięcie uchwały upoważniającej Zarząd Miejski do zaciągnięcia krótkoterminowej pożyczki w sumie 250.000, przeznaczonej na roboty publiczne, na zatrudnienie bezrobotnych. Sekunduje im dzielnie „rzecznik interesów robotniczych” p. Klepacki, który ręką w rękę z żydami sprzeciwia się by nasi robotnicy mogli przystąpić do pracy. Robotnicy zapamiętajcie dobrze to nazwisko — radny Klepacki wybrany naszymi głosami występuje się żydom!

Dziś w okresie tak naprężonej sytuacji międzynarodowej, dziś kiedy waga się na szali losy pokoju i wojny, dziś kiedy każdy metr zbudowanej drogi to przygotowanie obronności kraju dziś kiedy wszyscy Polacy zapominają o różnicach, które ich dotąd dzieliły, — to dobrane towarzystwo ośmiela się wprowadzać ferment, ośmiela się szerzyć niezadowolenie wśród rozgoryczonych czekających na pracę robotników! Nie wabam się powiedzieć głośno — to zdrada!!! To zdrada taka sama jak denuncjonowanie niepodległościowców, jak strzelanie z ukrycia do walczących wojsk polskich.

Złożonym oświadczeniem w imieniu radnych żydowskich, że stanowiskiem swoim uniemożliwicie powzięcie uchwały o zaciągnięciu potrzebnej na roboty publiczne pożyczki bo do tego wasz sabotaż prowadzi — wykreślił się pan ostatecznie p. Tesfoje i pańscy współplemieńcy ze społeczności naszej. Niech pan nie zapomni zabrać ze sobą na Madagaskar czy do Gujany, p. Klepackiego, bo jego ani my, ani robotnicy, którzy go nieopatrznie wybrali — mieć wśród nas nie chcemy.

Tym stanowiskiem zespół radnych żydowskich dowiódł, że nie może mieć równych praw z większością polską. Sprzeciw ten, to głos ostrzegawczy, że żydzi uniemożliwiający normalne funkcyj-

wanie ciał samorządowych, żydzi nie orientujący się, w potrzebach Państwa, nie mogą mieć stanowiska decydującego w tych sprawach, decydującego i przesądającego.

Czas najwyższy, by zostało spełnione słuszne żądanie ogółu społeczeństwa i ustanowione zostały osobne kurie żydowskie, w ciałach samorządu terytorij. i gospodarcz. których liczebność odpowiadałaby ogólnemu odsetkowi ludności żydowskiej w państwie t. j. nie przekraczała nigdy 10%, a daj Boże jak najprędzej zeszała do 0%, tylko wówczas będziemy gospodarzami na własnej ziemi, tylko wówczas przestaną się „szarogęścić” różni pp. Tesfoje.

Ten słuszny postulat dziś jest dla nas zagadnieniem najważniejszym. Żądamy „samostanowienia” we własnym kraju i od tego nie odstąpimy, walczymy o to będziemy dopóki żądanie nasze nie zostanie spełnione. To nam nakazuje nasze sumienie obywatelskie i troska o przyszłość kraju. Przyjdzie czas, że za tę jawną zdradę winni i ich adherenci poniosą zasłużoną karę, niech pan to sobie zapamięta panie Tesfoje — Klepacki! Myśmy sobie zanotowali, że w ciężkich okresach jakie przeżywaaliśmy, wyście byli nieobecni, my pamiętamy, że Poż. Narod. pokrył świat pracy w 50 przeszło % a przemysł, handel i wolne zawody w czterdziestu kilku, że Poż. Inw. pokrył świat pracy w 75% a inni 25%, ci inni, ten przemysł, handel i wolne zawody — to wasza większość, was wtedy nie było, te czterdzieści kilka i 25% to pokryli nasi, którzy w tych gałęziach gospodarstwa pracują, wyście dali może 10% to jest tyle ile was jest w Polsce, tyle % powinniście mieć praw, ani o jedną setną więcej. A dziś?

Cały naród, najbiedniejszy, składają ofiary o was nie często się słyszy, wasze nazwiska w długiej liście ofiar to jak rodzyńki w cieście, trzeba was będzie pokolei palcami wydłubywać.

Bo, że nie składają Niemcy na dobrojenie, trudno się dziwić, to są nasi jawni wrogowie, że nie składa kapitał międzynarodowy jak np. elektrownia białostocka, której dyrekcja dała 5.000, podczas gdy dzieci szkół powszechnych w W-wie 35.000!!!, też się nie dziwimy, dobrojenie to dla nich nie interes, ale wy? Czekamy, liczymy, sumujemy i niebawem wynikami obliczeń podzielimy się z wami. Przestańcie żydzi bo się źle bawicie, — my się obronimy, was czekają .....! —

K.

# Przez oświatę -- do potęgi Państwa

## Jak działa i pracuje Polska Macierz Szkolna

Polska Macierz Szkolna to organizacja powstała w pierwszych latach XX wieku, organizacja, która stale się rozwija i coraz bardziej rozszerza zakres swego działania. W początkach pod jarzmem zaborcy pracuje P. M. S. konspiracyjnie, budząc ducha narodowego i szerząc oświatę polską. Twórcą jej, Henryk Sienkiewicz jest tym, który czuwał, aby ideały przedstawiane w przepięknych swych powieściach zostały wcielone w czyn. „Przez oświatę do niepodległości” — oto hasło Polskiej Macierzy Szkolnej, hasło realizowane dzięki patriotyzmowi, ofiarności i działalności oręza polskiego.

I zdawałoby się, że z chwilą wskrzeszenia Państwa Polskiego działalność P.M.S. ulegnie zahamowaniu, nie mając racji bytu. Ale czynniki rządowe i samorządowe nie mogły podjąć pracy odrodzenia się naszej ojczyzny; w tym wielkim dziele brało udział całe społeczeństwo.

I wówczas P.M.S. postawiła sobie za cel, zakładanie szkół, bibliotek, szerzenie oświaty na niezmiernie pod tym względem zaniedbanych kresach wschodnich. Z roku na rok wzrasta ilość szkół prowadzonych przez Macierz, setki bibliotek pokrywają jakby siecią całe kresy; niezamierzona, zdolna młodzież jest umieszczana we własnych bursach; — doceniając brak polskiego rzemieślnika, tworzy się szkoły zawodowe i różne kursy. I oto dzisiejszy dorobek przedstawia imponujące liczby: Polska Macierz Szkolna prowadzi 304 szkół powszechnych, 10 szkół średnich, 34 szkół zawodowych, 254 kursów dla przedpoborowych, 36 burs i ochron, 2032 bibliotek! Mieszkańcy stolicy tworzą szereg kół opiekuńczych, które przesyłają pomoce szkolne, dają prądbory do nauki, dożywianie i odzież potrzebującym i przez szereg listów i wycieczek nawiązują ścisły kontakt z tysiącami dzieci kresowych.

Młodzi, związani w Kole Akademickim P. M. S. w Warszawie uczą się prowadzenia pracy oświatowej na kursach prelegentek, świetlic-

wych, bibliotekarskich, teatralnych i t. p. Po przeszkoleniu dają doskonałych organizatorów pracy społecznej.

Doceniając działalność Macierzy, czynniki rządowe poleciły popierać tę instytucję i pomagać jej w pracy na każdym terenie. Ale życzliwe ustosunkowanie się ze strony władz nie wystarcza — całe społeczeństwo winno dowiedzieć, iż nie jest obojętnym każdemu Polakowi, że u nas jest jeszcze około 6.000.000 analfabetów, że braki w dziedzinie oświaty są ogromne. Hasło: „Przez oświatę do potęgi państwa” winno się stać ka- techizmem każdego kulturalnego Polaka. Winniśmy stworzyć na Kresach jakby nową „linię Maginota” — pas fortyfikacji złożonych z mądrych głów i po polsku czujących serc. Bo w sercu i rozumie nosimy najbardziej groźną broń przed zakusami wrogów — umiłowanie wolności i miłość ku potężnej naszej Ojczyźnie. Dlatego też prace P.M.S. winny być poparte przez całe społeczeństwo białostockie. Ofiarności w dniu 3 maja niech będzie dowodem, że każdemu z nas drogą jest potęga i wolność naszego państwa. Każdy grosz złożony do puszki kwarantary czy na listę ofiar broni wielu mieszkańców kresów przed wynarodowieniem i ciemnotą. Z kresowych wsi rozlega się wołanie tysięcy rodziców i dzieci: My chcemy się uczyć, chcemy chodzić do polskiej szkoły, chcemy czytać polskie książki aby potym własnymi rękami budować lepsze, jaśniejsze jutro Polski!

Czyż wołanie to przebrzmi bez echa? —

Irena Lewicka.

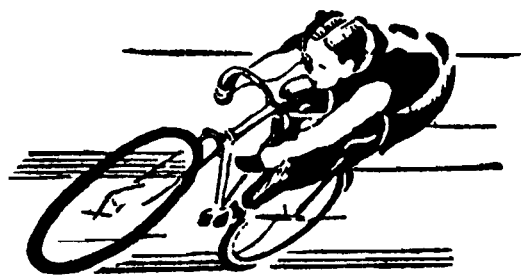
Prima cement portlandzki  
Marki „GRODZIEC”

do nabycia w firmie:

Stanisław KITLAS

Białystok, Sienkiewicza 31

tel. 3-33.



## „Automotor”

Białystok, Sienkiewicza 20.

POLECA rowery, już od zł. 90!

SPRZEDAŻ NA ORDERY.

## Spółdzielnia Ogrodnicza

Białystok, ul. Sienkiewicza 5

posiada stale na składzie: nasiona warzywne i pastewne zakwalifikowane przez Stację oceny nasion przy S. G. G. W. za rok 1938.

Narzędzia ogrodnicze i chemikalia.

Gwarantuje solidne załatwianie klientów przy najdrobniejszych zleceniach. Wszystkie większe ogrodnictwa zakłady handlowe zaopatrują się w nasiona wyłącznie w naszej spółdzielni.

Fachowe porady na miejscu.

Cenniki na żądanie.

## Firma Henryk Głowiński

dawniej Bracia Głowińscy

Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 9.

Poleca: Największy wybór Win zagranicznych, własnego rozlewu, Win krajowych, Miody, Tow. kol. jak: Kawa, Herbata, Kakao, Czekolady, Karmelki śmietankowe. „Brzeźniczki”, czekoladowe. Tytonie. Denaturat. Karty do gry.

Nowości wiosenne w wielkim wyborze

POLECA:

Salon mód  
Kapeluszy damskich

„STELLA”

wł. ST. DZIĘGELEWSKA

Białystok, Zamkowa 3. Telef. 13-22.

## Walne Zgromadzenie S. K. P.

W niedzielę 23 kwietnia b. r. o godz. 13.30 w sali Rady Miejskiej odbędzie się doroczne Walne Zebranie członków Stow. Kupców Polskich w Białymstoku. Na początek obrad złoży się:

1. Zagajenie i wybór prezydium.
2. Referat delegata Centrali.
3. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
4. Sprawozdanie z działalności Zarządu.

- a) sprawozdanie prezesa
- b) „ skarbnika
- c) „ sekretarza
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi.
6. Dyskusja.
7. Uchwalenie budżetu na rok 1939/40.
8. Wybory nowego Zarządu.
9. Wybory Komisji Rewizyjnej.
10. Wolne wnioski.

CHRZEŚCIJAŃSKI MAGAZYN

Zegarmistrzowsko - Jubilersko - Złotniczy

**JERZY SOBIERAJ**

Białystok, Ryn-Kościuszki 4/1  
obok cukierni „Zjednoczenia“



POLECA:

ZEGARY i ZEGARKI

BIŻUTERIE

PLATERY i KRYSZTAŁY

Wykonuje wszelkie reperacje, wchodzące w zakres zegarmistrzostwa i jubilerstwa.

MAGAZYN GALANTERII

**B. Glińska**

BIAŁYSTOK, ul. Sienkiewicza 1.

Poleca: bieliznę damską, męską, pończochy, skarpetki, krawaty, rękawiczki, torebki, parasole—po cenach dostępnych, w największym wyborze.

Artykuły szkolne i zabawki  
Reperacja lalek

**Poznański  
Sklep Papieru**

Białystok, Sienkiewicza 38  
(narożnik ul. Pierackiego).

SKLEP WYROBÓW GUMOWYCH i OBUWIA

**REGINY PIĘŚNIAK**

Marsz. Piłsudskiego Nr. 6.  
(pod szklanym dachem)

poleca na sezon, po cenach reklamowych

Obuwie skórzane:

Damskie  
Męskie  
i Dziecinne

Obuwie i galanterię gumową jak:  
fartuchy, prześcieradła, rękawiczki i t. p.

Na sezon bieżący

**Panie**

zaopatrzą się w trwałe pończoski,  
rękawiczki i ładną bieliznę

**dla Panów**

bogaty wybór krawatów, koszul sporto-  
wych, bielizny, spinek, skarpetek

w firmie

**windsor**

Białystok, ul. Sienkiewicza 6.

**NA WIOSNĘ i LATO**

JEDWABIE

WEŁNY DAMSKIE

FIRANKI

Materiały męskie

fabryk bielskich

w olbrzymim wyborze.

GOBELINY

OBRUSY

KAPY i t. p.

**STEFAN JANIK**

Białystok, Rynek Kościuszki 8.

Materiały pisarskie, szkolne, biurowe,  
techniczne, papiery pakowe i drukarskie

POLECA:

**Księgarnia Nauczycielska**

w Białymstoku, ul. Kilińskiego 10, tel. 4-23.

**Hurt**

**Detal**

## Bilans roczny netto Komunalnej Kasy Oszczędności pow. Białostockiego

Stan czynny.

na 1 stycznia 1939 r.

Stan bierny.

l. p.	N A Z W A R A C H U N K U	Złote	gr.	l. p.	N A Z W A R A C H U N K U	Złote	gr.
1	Kasa i sumy w gotówce do dyspozycji w Bankach	290.924	42	1	Kapitał zakładowy i zasobowy . . . . .	158.993	51
2	Korespondencje „Nostro“ . . . . .	53.464	60	2	Fundusz wyrównawczy i amortyzacyjny nieruchom.	3.566	23
3	Papiery procentowe, państwowe i akcje . . . . .	209.597	56	3	Wkłady oszczędnościowe na 12.887 książeczkach .	1.725.824	08
4	Pożyczki wekslowe . . . . .	1.375.766	16	4	Rachunki czekowe (285 kont) . . . . .	655.161	28
5	Weksle zdyskontowane . . . . .	151.083	22	5	Lokaty bankowe i innych instytucji . . . . .	182.256	05
6	Pożyczki skonwertowane . . . . .	204.669	—	6	Banki i korespondencje „Loro“ . . . . .	51.892	84
7	Otwarte kredyty . . . . .	498.615	42	7	Redyskonto w Bankach . . . . .	143.797	—
8	Nieruchomości . . . . .	140.881	93	8	Zobowiązanie hipoteczne . . . . .	2.725	—
9	Ruchomości . . . . .	15.464	05	9	Różne rachunki i sumy przechodnie . . . . .	50.193	55
10	Różne rachunki i sumy przechodnie . . . . .	40.704	24	10	Czysty zysk za rok operacyjny . . . . .	6.761	06
11	Inkaso . . . . .	155.828	29	11	Różni za inkaso . . . . .	155.828	29
12	Depozyty . . . . .	412.848	—	12	Różni za depozyty . . . . .	412.848	—
	<b>Razem .</b>	<b>3.549.846</b>	<b>89</b>		<b>Razem .</b>	<b>3.549.846</b>	<b>89</b>

**Od Administracji**

Spowodu trudności technicznych i braku miejsca, nie zamieszczamy w N-rze dzisiejszym stałego spisu polecanych firm chrześcijańskich w Białymstoku — za co zainteresowane firmy i naszych Czytelników przepraszamy. Jednocześnie komunikujemy, że wspomniany spis zostanie zamieszczony w n-rze następnym który się ukaże w zwiększonej objętości.

**„Bazar Polski”****LEON KOPECKI****ul. Marsz. Piłsudskiego 6**

poleca:

Naczynia kuchenne  
PORCELANE  
Galanterję stalową  
S Z K Ł O  
Galanterję skórzaną  
F A J A N S  
Szczotki — Walizy  
Z A R Ó W K I  
Wyroby Zakopiańskie  
L U S T R A  
Chodniki — Wycieraczki

CHRZEŚCIJAŃSKA

**SPÓŁDZIELNIA SZEWCÓW**z odpowiedzialnością udziałami  
W BIAŁYMSTOKU, Kilińskiego 8.

Sprzedaż obuwia za gotówkę i na order —  
— na 4 raty miesięczne. Sklep zaopatrzone  
w wielki wybór obuwia.

DETALICZNA SPRZEDAŻ WYROBÓW TYTONIOWYCH Nr. 104

**WACŁAW SANDOMIERSKI**

BIAŁYSTOK, SIENKIEWICZA 14, TEL. 17-44

P o l e c a  
w hurcie i detalu

najprzedniejsze gatunki tytoni  
i papierosów przechowywanych  
w specjalnych warunkach

**GILZY, BIBUŁKI, GALANTERIA TYTONIOWA**Wyłączna sprzedaż pochłaniaczy „NEO SANTE” i waty „SANTE”  
FAJKI, CYGARNICZKI, ZAPALNICZKI itp.**SZKŁO****R A M Y** **L U S T R A****S Z Y L D Y** **S T E M P L E****P R Z Y J M U J E**wszelkie roboty wchodzące  
w zakres malarstwa**Stanisław Borowski**

Białystok, Kilińskiego 13 (w podwórzu) tel. 17-32

**Zawsze na składzie w wielkim wyborze**

Pończochy  
Skarpetki  
Torebki  
Parasolki  
Krawaty  
Rękawiczki  
Bieliznę  
Damską  
i Męską  
Swetry  
Piżamy  
Szlafroki itp.

Po cenach fabrycznych poleca: POLSKA SKŁADNICA GALANTERII

**JAN MIKO**

BIAŁYSTOK, SIENKIEWICZA 10.

**SKŁAD TAPET****F. Barczak i Z. Kłosowski**

BIAŁYSTOK, UL. KILIŃSKIEGO 25

**Na składzie duży wybór nowości**

Towar wyłącznie z fabryk chrześcijańskich.

**M A T E R I A Ł Y:**

wełniane

bawełniane

i jedwabne

POLECA NAJTANIEJ

**BŁAWAT POZNAŃSKI**

wł. Dyonizy Knast

Białystok, ul. Kilińskiego 4.

Blacharska Firma Chrześcijańska

**Giennadiusz Grygoriew**

Absolwent Państw. Szkoły Rzem.-Przemysłowej

Białystok, ul. Topolowa 14/3.

Podaje do wiadomości, że wykonuje **wszelkie**  
roboty, w zakres blacharstwa wchodzące, jak to:

krycie dachów blachą i papą dachową,

wykonanie ryn i rur ściekowych,

malowanie i smolenie dachów i t. p.

Wykonanie robót—terminowe i solidne. Ceny—umiarkowane.



Pierwszy chrześcijański skład mebli

**JÓZEF CICHUTA**

Białystok, R. Kościuszki 38.

Tel. 17-06.

(vis-à-vis stacji autobusowej)

Zawiadamia, że posiada na składzie

**Meble stylowe****Gięte wiedeńskie****Miękkie i t. p.**Ceny fabryczne.Materiał pierwszorzędny.

SAMODZIAŁY NA UBRANIA I PŁASZCZE  
PŁÓTNA LNIANE NA BIELIZNĘ  
POŚCIELOWĄ, STOŁOWĄ, RĘCZNIKI  
KONFEKCJA LNIANA, REKAWICE,  
WYROBY LUDOWE.

p o l e c a

**BAZAR PRZEMYSŁU LUDOWEGO**

Spółdzielnia w Białymstoku, Rynek Kościuszki 1.

w Grodnie, Orzeszkowej 5.

**ALFONS HANCYK**

BIAŁYSTOK UL. SIENKIEWICZA 4

**POLECA**

Torebki damskie — oraz wszelkie wyroby skórzane. — Brzoški — parasole damskie i męskie. Perfumy, mydła toaletowe, wody kolońskie i t. p. oraz

**Oryginalne wyroby Ludowe**

DUŻY WYBÓR

CENY PRZYSTĘPNE

PRENUMERATA: kwartalna 0.60, półroczna 1.10, roczna 2.10.

CENY OGŁOSZEŃ: za 1 mm. szerokości 1 szpalty na stronie 1-szej 0.80 i na ostatniej stronie 0.50, drobne 15 gr. za wyraz. Poszukującym pracy bezpłatnie  
Administracja zastrzega sobie prawo nieumieszczania ogłoszeń i za ich terminowe umieszczenie nie odpowiada.

WYDAWCA: KAZIMIERZ SAWICKI. Adres Redakcji i Administracji: Białystok, R. Kościuszki 9a. tel. 15-24 REDAKTOR: WIESŁAW ZDANOWICZ

Druk. „Lechia” w Białymstoku, ul. Kościuszki 10, tel. 6-11.